

# GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek.

WYDAJE I REDAGUJE KOMITET.

Biuro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego 1. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żybskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego 1. 4, i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska

Przedpłata roczna wynosi . . . . . 8.— koron  
 „ kwartalna . . . . . 2.— „  
 „ miesięczna . . . . . 0:70 „  
 Numer pojedynczy 16 groszy (ośm centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.

~~~~~ Rękopisów się nie zwraca. ~~~~~

Ogłoszenia: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 gr. od wiersza.

## Dnia 23. b. m. staniemy do urny wyborczej!

Staniemy po raz pierwszy wobec równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania,

które ma być wyrazem prawdziwej, niekłamanej opinii ludu — opinii czystej — niefałszowanej — niewymuszonej prośbami lub terrorem. Wszystkich sposobów sfałszowania, zbałamucenia opinii chwytają się syoniści i socjaliści na rzecz swoich kandydatów Dr. Thona i Dr. Schorra — byle nie dopuścić do **uczciwego i godnego reprezentowania tego grodu** — i dążą do tego, by miasto nasze stało się albo pastwą rozbestwionych tłumów socjalistycznych, co grożą, że miasto obróca w perzynę, że je zniszczą lub zburzą lub też dążą do wydania naszego miasta na łup ciemnych, sfanatyzowanych mas żydowskich. Jedno widmo straszniejsze od drugiego! Czy my więc, którym przedewszystkiem dobro miasta tego — podniesienie go do rzędu miast pierwszorzędnych — leży na sercu — mamy dopuścić do tego! W jedności — potęga i siła — w solidarności moc nie do przewyciężenia. Dlatego w dniu 23. b. m. nie cofnijmy się pod żadnym pozorem od udziału w głosowaniu — nie dajmy się odstraszyć żadnemi pogroźkami — **ale wszyscy, solidarnie** oddajmy głosy na człowieka, którego kandydaturę uchwalił i poparł **komitet obywatelsko-mieszczański, Przełożęństwo wszelkich cechów i pracodawców, Towarzystwo św. Józefa**, wogóle wszelkie polskie i chrześcijańskie stowarzyszenia w mieście, a kandydatem tym jest tylko

## Dr. HENRYK KOLISCHER ze Lwowa,

poseł na Sejm krajowy, były poseł do Rady Państwa — znakomity znawca parlamentu i wszelkich jego stosunków — który serdecznie, ohotnie — z całym poświęceniem wiedzy swojej, czasu i zabiegów — ofiarowuje naszemu miastu — że dołoży wszelkich sił i starań, by postawić to miasto w rządzie pierwszych — na polu handlu, przemysłu, zrobić je niezależnem ekonomicznie — zwolnić od uciążliwych świadczeń i zobowiązań, który będzie serdecznym opiekunem stanu mieszczańskiego, który nie spuści z oka interesów rękodzielników, słowem wszystkim w każdej sprawie nie odmówi pomocy — dopomoże — i z pewnością zaufania naszego nie zawiedzie.

## Obywatele! mieszczenie! wyborcy!

Komu drogie to miasto, kto się czuje jego prawdziwym dzieckiem, komu droga narodowość, religia, poszanowanie najświętszych i najdroższych uczuć, nie śmie, nie może nikomu innemu oddać głosu tylko:

# Dr. Henrykowi Kolischerowi!

Solidarnie, wszyscy — masowo — a zwyciężymy.



## Uroczystość

### 3. maja w Kołomyi.

I znowu górną, lotną przeżyliśmy chwilę — wczuliśmy się w głębie życia narodowego. Sięgnęliśmy do najpiękniejszej jego skarbnicy i wydobyli stamtąd czysty, jasny, świecący brylant — obchodziliśmy przesuniętą z powodu świąt ruskich na 12, bm. uroczystość pamiętki konstytucji 3. maja — co przed wiekiem przeszło wstrząsnęła całym naszym społeczeństwem — drgnęło nasze całe jestestwo — otrząsło się — i powstało nowy granitowy fundament pod nową budowę, której wykończenie nam winno przyspaść w udziale.

Ranek piękny — słoneczny — majowy — po przez zieleń budzącą się, padają — jasne promienie słońca — co lśni — ozłaca — zdobi — a w którym jak w złocie kąpią się jasne sukienki dziewczątek — odbijają granatowe mundurki studenckie — pięknie wydaje się czamara i koszulka Sokola — a wśród tego czamara i kapota mieszczańska — a wreszcie siermięga naszego — Mazura — przewija się to wszystko w pochodzie, który wyruszył przed godziną 9. jak barwna wstęga z „Sokola“ — powiewają sztandary towarzystw, korporacji i cechów — a nad tem wszystkim unosi się i góruje głos muzyki studenckiej, grającej sprawnie hymny i pieśni narodowe. Pochód zdąża do kościoła parafialnego — uroczysta, solenna msza i podniosłe kazanie ks. Słężaka, który wygłosił je pod gołym niebem, zwracając się głównie do mieszczaństwa i włościan — przywodząc ważniejsze momenty i znaczenie uchwał konstytucji. Po kazaniu ruszył pochód w tym samym porządku do „Sokola“, gdzie nastąpił uroczysty poranek, również przeznaczony w pierwszym rzędzie dla szerszych warstw naszego społeczeństwa — popularny w rozległym znaczeniu tego słowa.

Licznie zebrana publiczność — inteligencja — mieszczaństwo — włościanie — zajęła boisko „Sokole“, a prof. Sienicki z letniej szatni wypowiedział gorącą mowę, omówił genezę konstytucji 3. maja — wskazał na dziejowe jej znaczenie — wzywając do pracy nad ludem, nad jego uświadomieniem. Oklaski długie ze strony włościan były najwymowniejszą odpowiedzią że zrozumieli mowę, pojęli zadanie, jakie ich przy odrodzeniu Ojczyzny czeka.

Nastąpiła pełna zrozumienia deklamacja włościanina z Ceniawy — muzyka studencka pod dzielnym kierownictwem p. Głowackiego złożyła dowód, że się rozwija — a zarumienione twarze młodych graczy — świadczyły wymownie — o ich uciechę i dumie, że mogą przyczynić się do uświetnienia wielkiej rocznicy.

Zakończył poranek barwnym, patriotycznym przemówieniem prezes Sokola Dr. St. Haczewski — a potem z piersi zebranych wyrwa się mimowoli pieśń jedna za drugą — a wreszcie „Jeszcze nie zginęła“ — i szło rozgłośnie echo pieśni — szerokie — wielkie — rozlewne — aż znikło — gdzieś daleko — aż u niebios progu — skąd może przyjdzie zmiłowanie i wolność.

Wieczorem odegrała „Kościuszko pod Racławicami“ młodzież rzemieślnicza. Z przedstawienia tego daliśmy już sprawozdanie dokładne — a dziś dorzucić trzeba chyba to — że publiczności tej naszej publiczności tzw. inteligentnej prawie nie było — i jeszcze jedno. P. nie tym razem, należy im to przyznać otwarcie, wywiązały się całkiem dobrze, znać już było więcej swobody, zniknął śmiech niepotrzebny — sceny wypadły zupełnie poważnie.

— chochlik —

## Mowa Dr. Henryka Kolischera

wypowiedziana przed kilku tysiącami wyborców w dniu 9. maja była wypadkiem, jaki w Kołomyi nadzwyczaj rzadko się zdarza.

Od czasu, kiedy o mandat poselski na sejm z naszego miasta ubiegał się s. p. Stanisław Szczepanowski, wielki ekonomista i parlamentarzysta, nie mówił do Kołomyjan o sprawach krajowych i państwowych z taką znajomością rzeczy i wytrawnością żaden kandydat — jak Dr. Henryk Kolischer. Mówił przeważnie o sprawach ekonomicznych i gospodarczych, bo ta gałąź administracji publicznej stanowiąc zresztą istotę rzeczy, oś, koło której się wszystkie inne sprawy obracają, jest jego specjalnością, której się z całym zamiłowaniem od wielu lat z wielkim dla kraju i państwa pożytkiem poświęca. Przedewszystkiem zwrócił mowca uwagę na anomalię, jaka się wskutek sporów narodowościowych w Austrii wytworzyła, że mianowicie Rada państwa sama przez obstrukcję lub inne nieprawidłowości parlamentarne pozbawiła się swego najważniejszego prawa t. j. kontroli budżetu, gdyż do prawdziwej rzeczowej dyskusji budżetowej rzadko kiedy we Wiedniu dochodzi. Do jakich rozmiarów dochodzi karygodna rozrzutność rządu usuwająca się zwykle z pod kontroli parlamentu, dowodzi fakt, który przypadkowo doszedł do wiadomości mowcy, wówczas referenta pewnej sprawy morskiej, że rząd lek-

komyślnie sporządził kontrakt narażający państwo na stratę 700.000 kor. rocznie przez lat 10, czyli że mowca przez dokładne przestudyowanie sprawy zaoszczędził państwu 7 milionów K wydatku. To przecież nielada zasługa jedna z wielu oddana przez Dr. Kolischera obywatelom opłacającym podatki. Z całą słusznością mógł więc Dr. Kolischer powiedzieć, że niezafatwanie budżetu jest ogromnym grzechem a głównym zadaniem i obowiązkiem państwa będzie w przyszłości starać się wszelkimi siłami uczynić parlament zdolnym do pracy a wówczas budżet nie będzie zafatwany ani §. 14. ani we formie prowizoryum budżetowego — lecz w komisjach i w parlamencie.

Tak mówić potrafi tylko wytrawny i wybitny parlamentarzysta, tegi polityk, zdrowo myślący człowiek, obywatel, prawdziwie i gorąco kochający swych współobywateli, poseł rzetelnie pojmujący swoje obowiązki. Gruntowna znajomość rzeczy z troską o polepszenie stosunków ekonomicznych i kulturalnych naszego kraju objawiała się we wszystkich szczegółach, które szanowny mowca ze skarbnicy swej wiedzy i doświadczenia parlamentarnego przed słuchaczami wyłuszczył. Czy to mowca dotknął piekającej sprawy podatku domowo-czynszowego, kwestyi przemysłu i rękodzieła, telefonów, kanałów, zabudowania potoków górskich, regulacji rzek, drenowania pól, ugody między Austrią i Węgrami czy też kwestyi socyalnej, żydowskiej i t. d. we wszystkich tych sprawach łączyła się u mowcy głęboka wiedza z wielką miłością społeczeństwa i prawością charakteru.

Dr. Kolischer to nie tylko fachowiec ale i Polak, demokracja w najszczytniejszym tego słowa znaczeniu, a przy tem człowiek o wysokiej kulturze umysłowej. Nie polemizował ze swymi kontrkandydatami, nie starał się ich poniżyć w oczach słuchaczy, z ust jego nie padło ani jedno dwuznaczne słowo pod adresem przeciwnych stronnictw. Nie robił żadnych obietnic, których spełnienie jest niemożliwym, nie przyrzekał, że na Czarnym Potoku rósć będą pomarańcze, że podatków płacić nie będziemy, że wojska nie będzie, że własność prywatna będzie zniesiona, bo wiedział, że to są hasła demagogów na dziś, wygłaszane bez wiary w nie celem obałamucenia nieświadomych wyborców, propagowane przez ludzi, którzy za każdą cenę chcą posłować.

Mowa Dra Henryka Kolischera przyjęta przez wszystkich z niesłychanym aplauzem zrobiła na słuchaczach olbrzymie wrażenie. Fakt ten jest dla nas dowodem, że w Kołomyi są obywatele liczący się na tysiące, którzy umieją odróżnić ziarno od plewy, brylant od świecidełka. To też nie wątpimy, że olbrzymia większość wyborców naszego grodu w dniu 23. maja pospieszy do urny wyborczej i odda swe głosy na narodowego kandydata Dra Henryka Kolischera.

## Wybory

odbyte w powiecie, w okręgu 56 —

*mimowoli nasuwają kilka uwag — budzą się refleksje. Stosunek głosów polskich oddanych na p. Stefana Moysę — w poszczególnych gminach i miejscowościach przekonywuje, że tam tylko poszli wszyscy solidarnie, tam nikt nie uchylił się od obowiązku oddania głosu, mimo terror i pewne obawy, gdzie ziarno wiedzy, oświaty posiadało Towarzystwo szkoły ludowej, gdzie są jego czytelnicy i zebrania. Tam był takt karności i zrozumienia ważności i doniosłości chwili. Odebraliśmy też pod tym względem chrzest — pierwszą próbę ogniewą — a jeżeliśmy padli — nie zwyciężyli — to mimo wszystko mamy jedno wielkie plus na przyszłość — to jest doświadczenie.*

*My już dzisiaj jasno — a po dniu 13 — zupełnie dobrze wiemy, jaką do tego ludu iść drogą, czego mu potrzeba, co go boli — to też nie opuszczajmy rąk — nie rozpaczaj — ale zdwoić należy czujność — potroić pracę, nie żałować trudu i znoju! — przygarnąć lud całym sercem do naszej piersi — każdy grosz możliwy obracać na cele T. S. L. — bo tylko przy rozporządzaniu środkami finansowymi możemy myśleć o po-*

*mnożeniu kół, budowaniu nowych szkół i kościółków — o zasilaniu bibliotek lepszymi, stósownymi, odpowiadającymi ludowi książkami. A daBóg — za nowych lat 6 — wyjdziemy zwycięzcami. Ufność w siły!*

*I druga refleksja. Głosów nie ruskich było w tym okręgu (56) 18% i wszystkie powinny być paść na p. St. Moysę — wynik głosowania okazuje, że tak nie jest — cóż się więc stało. Oto byliśmy przekonani, że razem z Polakami pójdą wszędzie Żydzi — spodziewaliśmy się zaś tego tem bardziej, i tem większe rościliśmy sobie do tego prawo — ponieważ Polacy popierają żydów w mieście. Historia ta odnosi się nie tylko do naszego miasta ale do całego szeregu innych okręgów, gdzie, jeżeli wyjdzie żyd — to w pewnej mierze ułatwią mu to zwycięstwo Polacy.*

*Przestroga to dla nas i nauczka pierwszej wagi, pierwszorzędnego znaczenia! — abyśmy wiedzieli, jaki jest ten sojusznik, o ile można i w jakich warunkach należy liczyć — i zapamiętali sobie — odpłacić się pięknem za nadobne. 1085(!) głosów padło na żyda Weisgla, który nie miał najmniejszych szans powodzenia — a zabrał te głosy Moysie — ułatwił ściślejszy wybór między Woynarowskim a Dudykiewiczem. Bardzo wiele głosów żydowskich padło również na kandydatów ruskich.*

*To byłaby druga smutna niestety refleksja, jaka się musi nasunąć, gdy się zastanowimy nad procentem oddanych głosów. Niedobrze Panowie-żydzi! całkiem niedobrze — a może i to zdaje się rychło wybić godzina, że będziecie potrzebowali nas — a wtedy my zostawimy was na pastwę waszych samych radykalnych lub wstecznych żywiołów — a po zwycięstwo pójdziemy my! — Skończyłem.*

## Z Rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej odbyło się w dniu 18. bm. pod przewodnictwem burmistrza p. Kleskiego, wobec dostatecznego kompletu. Na samym wstępie wybrała Rada w myśl nowej ustawy wyborczej członków do komisji wyborczych.

Wybrani zostali: Sala Nr. I. Jakób Baidaff, Michał Biłous i Markus Herrman, — Sala Nr. II. Hersch Kriss, Abraham Neider i Michał Poźniak, — Sala Nr. III. Jan Stadniczeńko, Kasiel Sennensieb i Władysław Sozański.

Komisja główna: Dr. Stanisław Haczewski, Karol Balicki i Markus Schiller.

Następnie nadano 5 datków po 50 K z fundacji miejskiej im. Arc. Gizeli uczniom tut. polskiego gimnazjum; obdarowani zostali: Jonas Rath I. kl., Franciszek Świąćicki III. kl., Stanisław Sanojca II. kl., Jan Kamiński II. kl. i Józef Piskozub Mikołaja I. kl.

Z kolei zatwierdzono akt licytacyjny wydzierżawienia ogrodu na Skowrońszczyźnie jednemu oferentowi Eugeniuszowi Burgerowi za 151 K, wniosek radnego p. Skupniewicza o rozpisanie ponownej licytacji nie uzyskał poparcia.

Dalsze dwie sprawy świadczą, że sprawę zaopatrzenia wdów i sierót po funkcjonariuszach miejskich rada miejska traktuje w sposób humanitarny — przyznano bowiem wdowie i sierotom po policyjancie s. p. Żuryle tudzież sierocie po policyjancie s. p. Mykałyszyn znacznie wyższe zaopatrzenie, aniżeli obecnie obowiązujący statut przewiduje, przy tej sposobności poruszono sprawę statutu emerytalnego, który od dłuższego czasu oczekuje reformy w duchu nowoczesnym. Przewodniczący p. burmistrz Kleski przyrzeka, że sprawa ta niebawem zostanie załatwioną.

Dalsze dwa ustępy porządku dziennego t. j. przyznanie dodatku drożyznianego policyi i stałej służbie miejskiej i polepszenie płacy pomocników kancelaryjnych załatwiono na posiedzeniu tajnym. Obie sprawy zostały załatwione przychylnie — pierwszym przyznano dodatek drożyzniany w wysokości 10% pobieranej płacy, drugim podwyższono płacę o 300 K rocznie.

Na urządzenie biura prezydialnego i adaptację przyznano kredyt w wysokości 2000 koron i przyjęto do wiadomości zakupienie wozu ratunkowego.

Poważny nastrój zakłóciły na chwilkę jakieś krzyki na ulicy obok ratusza — nie wyprowadziło to jednak nikogo z równowagi, widocznie oswoiliśmy się już z katastrofą i bezkrytyczną demonstracją uliczną.



...Iris...

...Sen... widzenie... rzeczywistość... mara... złuda... nie... czy... tak... Sama jedna... samotna... Saminteńka... bez podpory... ochrony... powój wąty — co pragnie owinięcia, bo przestanie istnieć... skończy się życie... a ona pragnie słońca... pragnie wiedzy — odczuwa konieczność wiadomości, bo brak ich staje przed nią straszny, zdaje się ją druzgotać, niszczyć... Trudno... ciężko... choć ona zrozumiała co ją wiąże — wie, co poi i karmi duszę... bo jej się roją wielkie obrazy przyszłości... lgnie do nauki w języku polskim, w języku bratniego narodu — Rusinów i jej samej... trudno... ciężko — zaciętość rodziny nie pozwala... nie pozwala na karm duchową... a bezwzględność ich straszna... nieprzebrębana... daremne zabiegi... daremne trudny... Jest jednak młodość... młodość — co wszystko skruszyć i zwyciężyć potrafi... obowiązek, powinności dziecka... a jednak rozchylają się usta i wargi w przekleństwem ztorzczeniu... coś przeży się — łamie — ginie... niknie... i wstaje nowa, ufna, potężna, jasna, śmiało patrząca w świat... oparta o miłość Polaka... o jego hart i moc... i rzuca dom... rzuca rodzinę... zrywa wszystko, co łączyła ją mogło w ojczystym kółku... biegnie do światła... do wiedzy. Opiera się o ramię swego druha... i poszła w bój — w zawrotny bój... czy zwycięży?!!

**Kronika miejscowa.**

**Wybory w okręgu 56** — skrutynium ostateczne w Korniczu, oddano 48.162, uznano z tego za ważne 47.870. Otrzymali: Dr. Cyryl Trylowski 29.652, ks. Tytus Wojnarowski 7.819, Dr. Włodzimierz Dudykiewicz 4.170, Stefan Moysa 4.465, Zygmunt Weisglass 1058. Wybrany zatem posłem większości ruski radykał Dr. Trylowski — a na posła mniejszości odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy ks. Wojnarowskim a Dr. Dudykiewiczem.

**Radca sądu kraj. p. A. Wilecki** w Kołomyi mianowany prokuratorem państwa w Złoczowie.

**Pan Antoni Dołyniuk**, długoletni pracownik w handlu p. Fritza otrzymał posadę w banku austro-węgierskim we Wiedniu. Zadowolony też obydwaj — pierwszy, że ma ustalony byt — a drugi, że w handlu swoim wychował tak dzielnego, młodego człowieka.

**Dwa indywidua niewieście** od kilku dni straszą przechodniów swoim wyglądem — nie wiele ubrane — prawie, że nie — wywołują zgorznie — zwłaszcza maluczkich. Czy na usunięcie ich nie ma sposobu? — czy niema jakiegoś przytulku?

**Chrabąszcze majowe**, plaga drzewek, których młodziutkie listki ledwie się z pęków dożyły, krążą wieczorem całymi gromadami wokół latarni elektrycznych. Chłopcy, puczeni w szkole o szkodnikach, zbierając je do woreczków i palą; niektórzy upraszczają sobie walkę, depcząc chrabąszcze a równocześnie targając czułymi nerwami wrażliwych osób.

**Nieostroźnie wyrzucają się na chodnik w rynku** — beczki z piwem z propinacji. Wczoraj byliś y świadkami, jak beczka wypadłszy nagle z sieni — przytłukła nóżkę, przechodzącą właśnie chodnikiem pannie Z. M. Więcej uwagi panowie! więcej!

**Mieszkańcy ulicy „Żywiarskiej“** zanoszą gorące prośby, ażeby Magistrat rozpoczął jnz raz rekonstrukcję tej ulicy — preliminowano bowiem na ten cel 1200 kor. — robota zaś zaczęta na prostowaniu poręczy — utknęła, prosimy o pomoc w tym kierunku.

**Syoniści i socjaliści** mszczą się na swoich przeciwnikach w dalszym ciągu. W nocy z dnia 16. na 17. wybili podwójne szyby p. Markusowi Rathowi, przy ul. Arcyks. Rudolfa.

**Aresztować musiano** rakarza miejskiego, który tak energicznie spełniał swoje powołanie, że obelżeniami słowy obrzucił panią W., której zatrzymał psa i mimo sutej libacyi nie chciał go wydać.

**P. Józef Patkowski** poważny mieszczanin tutejszy i wielu członków tej rodziny proszą nas o zaznaczenie, że podpis umieszczony na zaproszeniu syonistów na dzień 12. bm. do hotelu Römera — został w b r e w ich woli. Tak to panowie syoniści podszywają się pod firmę mieszczan, nadużywając ich imienia do swoich niskich celów.

**Dzielną odprawę** dali Dr. rabinowi Thonowi obywatele z Mariahill, odmawiając mu miejsca na zgromadzenie. Odjechał biedak z swoim podkomendnym Sternbergiem jak zmyty po 5 minutach. Widzisz „rebbe“ to nie tak łatwo zagrać na katolickich duszach — jak Ci się wydaje.

**Samogrające, samochwalące się, samokrytykujące** towarzystwo dramatyczne poszukuje recenzenta, któryby miał 2 klasy normalne i wszystko, co źle zagrane, wychwalał pod niebiosa, co dobrze skrytykował pod psem, żeby „broń Boże“ nie podpisywał się chochlik i zaczynał recenzję nie od ról, które dobrze były zagrane, ale od tych, które najgorzej wypadły. Nie wolno również temu recenzentowi absolutnie mieć własnego zdania — i chociażby kto widocznie przyszedł na scenę ubrany jasno — ma napisać czarno i odwrotnie — gdyby kto nawet był nie ubrany — trze-

ba powiedzieć, że ubrany. Nie wolno również napomknąć o tem, że członkom tego towarzystwa podczas przedstawienia wyrwyją się nieprzyzwoite wyrazy — że pękają im ubrania na najnieodpowiedniejszym miejscu... i t. d. Honorarium: bilet bezpłatny na miejscu „chochlika“.

„**Koło Polek**“ i „**Bursa polska żeńska**“ urządzają w samym początku czerwca — urozmaicony i pełen najróżniejszych niespodzianek festyn. Pomiędzy innymi zobaczymy (bez osobnego wstępu) ładne przedstawienie amatorskie — będzie kiermasz — a w bufecie piękne rączki pań nagromadzą najsmaczniejsze przekąski i najwyborniejsze napoje. Nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że piękny cel ściągnie tłumy publiczności.

**Dr. Wład. Piaskiewicz** jako członek Izby lek. wsch. Gal. donosi nam co następuje:

W ślad za innymi i tutejsi lekarze zmuszeni stosunkami drożyznianymi, podnieśli honorarya za swoje czynności.

Oto wyciąg najważniejszych szczegółów przyjętej tej taryfy obchodzący bez wątpienia szerszą publiczność:

1. Ordynacya zwykła w domu lekarza w godzinach oznaczonych 3 kor.
2. Ordynacya w wypadkach zawiłych 6 kor.
3. Ordynacya lekarska w domu chorego w śródmieściu w dzień 4 kor., ordynacya w nocy (od 8 wieczór do 8 rano) co najmniej 8 kor.
4. Narady lekarskie z lekarzami miejscowymi 8 kor., narady lekarskie z lekarzami zamiejscowymi 20 kor.
5. Za wydanie świadectwa lekarskiego 6 kor.
6. Honorarya wszystkie mają być natychmiast uiszczane, przy dłuższem zaś leczeniu z końcem każdego miesiąca wyrównywane.
7. Taryfa powyższa wchodzi natychmiast w życie. L. 419. Powyższa taryfa została na posiedzeniu Izby lek. wsch. Gal. z dnia 6. kwietnia 1907. zatwierdzoną jako tymczasowa aż do uchwalenia przez Izbę ogólnej taryfy.

We Lwowie 10. maja 1907.

Izba lek. wsch. Galicyi. Prezydent Dr. Festenburg m. p.

Szczegółowa taryfa ma być umieszczoną w czekalni każdego lekarza a wyciąg z niej znajduje się na odwrotnej stronie blankietów receptowych, ażeby publiczność mogła się z nią zapoznać.

**Wyborcy!  
Mieszczanie!**

Hej wyborcy, hej mieszczanie,

Stawetni Kołomyjanie!

Już najwyższy czas!

Rzucić na bok kłótnie, spory

I pójść ławą na wybory —

Solidarnie — wraz!

Dobra swego wszyscy chcemy,

Więc chyba się nie cofniemy

O lat setkę wstecz, —

I prostemi dążąc tory,

Z drogi Thony, z drogi Schory

Usuniemy precz! . . .

Bo my przecież nie dzieciaki,

Żeby nas kto byle jaki

Śmiał wodzić za nos,

Pleść nam bajdy o pietruszce

I o wierzbie i o gruszcze,

Byle zyskać głos. . . .

O panowie Schory, Thony,

Czy syoński, czy czerwony

Będzie program wasz,

Nie zważając na was zgoła,

Tam pójdziemy, gdzie nas woła,

Obowiązek nasz!

Ty nam jeden życzysz szczerze,

Cny Henryku Kolischerze

Ty więc postuj nam!

Wy zaś „zacni“ Thony, Schory,

W obce nieście niw ugory

Swój wyborczy kram!

**Ogłoszenia.****Ważne dla gospodarstw domowych!**

Sadzonki najpiękniejszych kwiatów i najlepszych jarzyn do nabycia  
u zawodowego ogrodnika  
przy ul. Karpackiej l. 17.

**Doszwalni****utrzymywanej przez Stow. „Pracy kobiet”**

poszukuje się z powodu nawału robót  
uzdolnionej szwaczki.

Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Kołomyi  
poszukuje

**KURSORA**

godnego zaufania mającego polecenie osób znanych  
w mieście.

Wynagrodzenie 12—14% zebranych wkładek.  
Zgłaszać się należy do p. Rybińskiego, (bank  
Austro-Węgierski).

**Loterya Karlsbadzka**

2 ciągnięcia, 6164 wygranych.

Pierwsze ciągnięcie już 6. sierpnia 1907.

Główna wygrana

**100.000**

koron w gotówce

Cena losu 1 korona

wszystkie losy grają bez dopłaty na  
obydwa ciągnięcia.

Losy po 1 koronie polecają:

KANTORY WYMIANY TRAFIKI i t. d.

Zlecenia pocztowe (6 losów 5 1/2 kor. 1110-  
sów 10 kor. opłatnie) skutecznie

Kantor wymiany

**Braci Eibenschütz w Krakowie**

Rynek gł. 5.

**Ogłoszenie.**

**Większa ilość  
materiału budowlanego  
tanio na sprzedaż.**

Blizsza wiadomość ul. Smolki l. 12.

**prof. T. CZAYKOWSKIEGO  
„HODOWLA RYB i RAKÓW“**

z 200 prześlizniami rycinami do nabycia w Administracji „Głosu rolniczego“ w Tarnowie. — Cena wraz z poleconą przesyłką 4 K. w handlu księgarskim o 20% drożej. — Numer okazowy „Głosu rolniczego“ darmo i opłatnie.

Świeży miód pszczylny, lipcowy deserowy, patokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 kor. z opłatą poczty i blaszanki. Miód pitny zaś w szklanych opłatanych gąsiorkach za 5 klg. po 5 kor. 60 h. również z opłatą poczty. Na żądanie w beczkach koleją Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce.





## Tanie czeskie pierze!

5 kilo: nowe darte 9-60 kor., lepsze 12 kor. białe, jak puch miękkie, darte k. 18 i k. 24. Śnieżno białe, jak puch miękkie darte, k. 30 i k. 36. Wysyłka opłacona za zaliczeniem. Pozwala się na zamianę i odbiera się nie przyjęte za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej.

**Benedykt Sachsel, Lobes Nr. 842 blisko Pilzna. Czechy.**

**Największy skład w kraju oryginalnych**

## maszyn do szycia

**i haftu,**

**maszyn rękodzielnych.**

wszelkich systemów oraz maszyn do wyrobów

**pończoszkowych.**

**Kurs haftu bezpłatnie.**

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

**Cenniki darmo i opłatnie.**

Agentami się nie posługuje.

**Józef Iwanicki**

specjalista i mechanik

Lwów, Hotel Zorza.

## Towarzystwo Zaliczkowe w KOŁOMYI

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką W GMACHU WŁASNYM

PRZY UL. JAGIELLOŃSKIEJ NIŻSZEJ L. 6. przyjmuje wkładki na oszczędności w dowolnej wysokości począwszy od jednej korony i oprocentowuje po 5% od sta.

Przyjmuje nowych członków i udziela pożyczek na weksle (7%) na skrypta 7<sup>1/2</sup> %.

Podatek rentowy od wkładek Towarzystwo opłaca z własnych funduszy.

DYREKCJA.

Prawnie ochraniający!



Każde naśladowanie karygodne! Jedynie prawdziwym jest tylko **Thierry'ego Balsam** z zieloną marką mniszki. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specjalna flaszka z patentowanym zamknięciem 5 K.

**Thierry'ego maść centyfoliowa** przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i td. 2 stoiki K 3'60. Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniemi nadesłaniem

Te dwa środki domowe są ogólnie znane i stawione jako najlepsze.

Zamówienia adresować należy: **Aptekarz A. THIERRY w Pregrada** koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Główny skład w Drogueryi E. Turzańskiego w Kołomyi i we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franco.

## Najpiękniejszy podarek!

Cyliko krótki czas!



Za tę cenę jeszcze nie było!

### Ozdoba dla każdego Pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę **wspaniały dywan ścienny z szenilli** na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych, prawdziwych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, fabełki, jeleni, kwiaty i t. p. wystać po zł. 2. 80 tylko za zaliczką.

Szpeciólnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 80. ct. za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

**Julius Hojtasch Göding**

fl. 234. (Morawa).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hojtascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak jak w katalogu Nr. 92. po zł. 2.30.

Z poważaniem **Franciszka Cöschner** ochmistrzyńi

**1/2 Kilo pierza gęsiego**

**tylko 60 ct.**

Rozsyłał zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte pó kilo tylko 60 cnt, to samo w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5. kg, za pobraniem pocztowem. M. KRASA, handel pierzem w Pradze (Prag. Czechy.)

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

## „Fuchs“

Praga (Klamovka)

Pierwszorządny chów wszelkich gatunków psów rasowych od najmniejszego do olbrzymów odznaczony szeregiem medali na pierwszych wystawach.

Na żądanie katalogi opłatnie.

Adres: Chów psów „Fuchs“

Praga (Klamovka).

## Hakato!

tepi skutecznie i radykalnie

szwabry, prusaki, karakony, pluskwy, pchły, muchy i wszelkie owady.

**Karton z rozpylaczem 20 hal.**

Wszędzie do nabycia.

Główny skład i wyrób w Drogueryi w Kołomyi.

## Malarstwa w 5. godzinach!

na aksamicie, atłasie, suknie i szkle, może się każdy wyczyć moimi nowo wynalezionymi farbami „POLJANA“.— Prospekty i uznania wielu rosyjskich wyższych zakładów naukowych bezpłatnie. — M. TARADASCH, prof. malarstwa, Czerniowce (Bukowina).

Katolicki

## Pokój do śniadań

przeniosła Pani Mistecka na ul. Jagiellońską i zaopatruje go w zimne i gorące przekąski.

Dobór napojów i potraw

## 3 słowa!



„Altwater“

Gessler

Jägerndorf.

## Materye

|            |                          |      |
|------------|--------------------------|------|
| gobelinowe | 125 cm. szerokie od kor. | 3-60 |
| dywanowe   | " " " " "                | 9-—  |
| pojedwabne | " " " " "                | 8-—  |
| jedwabne   | " " " " "                | 14-— |

Portyery, Firanki, Story, Kapy na łóżka, Dywany duże, Dywaniki przed i nad łóżka. Makaty, Gobeliny, Parawany itp. Najświeższe nowości dla urzędzeń i dekoracyi mieszkań. poleca

W. Adamski, Lwów, Hotel Zorza.

## Kilkaset

## róż szczepionych

w najładniejszych gatunkach po 2 koron, jest do nabycia.

Zarząd ogrodu w Gwoźdzu.

C. i k. dostawcy nadwornego

## HAYA Puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerzy.

## HAYA mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymogom higieny. Cena pudełka 70 halerzy.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladowaniami! — W każdej aptece i drogueryi do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antyseptycznego. Główny skład „HAYA“ mydła higienicznego. wysyłkowy S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie.